Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 24. Kraków-Lwów, dnia 15 czerwca 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Gdy naród wystąpi do boju...

Na zwołany przez Zarząd Główny na 8-go maja do Krakowa VII. zwyczajny **Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast**, przybyło zgórą trzystu delegatów, niektórzy nadesłali jednobrzmiące telegramy:

„Z braku środków przybyć nie mogę, duchem z Wami".

Jakiż to duch panował na Kongresie?

Odzwierciedlają go trzy zdania programu, odczytane przez prezesa Witosa:

„P. S. L. Piast stoi niezachwianie przy ustroju republikańskim, przez Konstytucję ustalonym.

Uznając, że podstawą państwa jest praworządność, P. S. L. Piast żąda poszanowania prawa przez wszystkich bez wyjątku obywateli.

Wychodząc z powyższego założenia P. S. L. Piast przeciwstawia się wszystkim próbom rozstrzygania konfliktów politycznych na drodze pozaparlamentarnej, drogą gwałtu i narzucenia Polsce dyktatury z jakiejkolwiek strony".

A ponieważ wszyscy bez wyjątku delegaci stwierdzili zgodnie, że „rzeczywista polska rzeczywistość" gwałci na każdym kroku powyższe zasady, przeto zwyczajny Kongres, przemienił się w nadzwyczajne dla stronnictwa wydarzenie.

Nietylko bowiem dokonano wyborów prezesa stronnictwa i członków Rady naczelnej jednomyślnie, jednogłośnie uchwalono zgłoszone rezolucje, ale stało się coś daleko ważniejszego. Oto w Polsce, gdzie z reguły „język kłamie głosawi, a głos myślom kłamie", gdzie słowo od czynu przegradza szeroka miedza, suche artykuły programu nabrały rumieńca, krwi gorącej, serdecznej.

Bo też od serca, z głębi duszy były przemówienia i wnioski, słowa gorące, słowa ze krwi i z wielkiej troski o przyszłość zrodzone.

„O święty kraju nasz, nie damy cię na łup".

Na łup wroga, czy nim będzie Niemiec, czy bolszewik, czy szałem radości burzenia opętana sanacja, która jest zaprzeczeniem podstawowych zasad programu P. S. L. Piasta.

Dokonał się na Kongresie cud zjednoczenia słowa z czynem, programu z wolą niezłomną: nie ustąpić ani jednej litery z postanowień jego, odczytanych przez Prezesa.

A ponieważ „z wiary naszej, wola nasza, z woli naszej czyn nasz będzie", gdy Kongres wykazał wiarę niezłomną i wolę niezłomną — owocem tychże musi być czyn, rychły czyn, zapewniający zwycięstwo programu stronnictwa, zwycięstwo dobrej sprawy, zwycięstwo lepszego jutra, — dla biednego, dręczonego, umęczonego narodu i państwa.

Gdy naród wystąpi do boju, niema siły, któraby się mu oprzeć zdołała.

Na odbytem w Krakowie Kongresie przemówił chłop polski, lud polski, do którego należy jutro.

Jutro jest nasze.

J. B

Kongres i jego rezolucje.

W przeciwieństwie do ostatniego nadzwyczajnego Kongresu na tłumy obliczonego, ostatni zwyczajny Kongres ograniczył się tylko do delegatów, których statut nakazuje zaprosić. Mimo to zebrało się ponad 300 uczestników.

O godzinie 10.30 otworzył prezes **Witos** Kongres, odczytując usprawiedliwienia z powodu nieprzybycia z braku środków, oraz nadesłane telegramy z życzeniami.

Przewodniczy **Prezydjum Zarządu Głównego**, sekretarstwo obejmuje poseł **Michałkiewicz**. Powitalne przemówienie wygłosił czcigodny senator **Średniawski**, który naszkicowawszy obraz obecnej Polski, wyraził przekonanie, że w tej przełomowej chwili dla państwa nie wolno stronnictwu milczeć, musi ono zabrać głos, żeby tenże w całej Polsce był usłyszanym.

Po objęciu przewodnictwa przez posła **Rataja**, wygłosił wspaniały referat o sytuacji politycznej **prezes Witos**, zaznaczając, że ze wszystkich stron przybyli delegaci dowiedzieć się, o czem każdy obywatel w normalnych warunkach wiedzieć powinien.

Niestety nad Polską unoszą się mgławice, państwo nie należy do narodu, lecz do kliki, szumnie sanacją nazywającej się, która w rzeczywistości jest nowoczesną **siczą, gdzie się każdy opryszek schronić może**. Sejm ubezwładniony. Piłsudski chlubi się tem, że wszystkim sejmom nie pozwala pracować, a ponieważ Sejm jest organem narodu, mającem doniosłe uprawnienia, przez ubezwładnienie Sejmu marnuje się ogromna suma energji narodu.

Obowiązkiem mężów stanu jest wychowywać parlament i społeczeństwo, a nie lżyć i poniewierać. Życie niesie problemy, zagadnienia pierwszorzędnej doniosłości dla państwa, których obecnie nie można rozwiązywać, na czem cierpi interes państwa, robota sanacji zostawia odłogiem owe problemy, prowadzi zaś do tchórzostwa i upodlenia.

Odczytawczy zasadnicze artykuły programu, stwierdziwszy wierność stronnictwa dla tegoż programu i ofiarne wypełnianie wszystkich obowiązków wobec państwa, zapytuje mówca, za co się nas gnębi i prześladuje?

Nakreśliwszy obraz położenia na zewnątrz i wewnątrz państwa, wykazuje Prezes **obniżanie się powagi państwa na zewnątrz**, na granicy kończy się modlitwa do ładnych wąsów. Wskazuje na zgubność stanu ustawicznej wojny domowej, w jakim się znajdujemy, kreśli stosunki panujące na Kresach wschodnich i zachodnich, w sądownictwie, w szkołach, gdzie zamiast wychowania panuje tresura, zamiast kultu narodu i państwa, kult jednostki z jej ideologją, jaką zaś jest ta ideologja, wiemy ze słynnych wywiadów marsz. Piłsudskiego, gdzie naród polski nazywa się narodem idjotów, tchórzliwym, skłonnym do fałszów i zdrad, poniewiera się przedstawicielstwo narodowe, rządy przedmajowe, pomawiając je o kradzież dokumentów, fałszowanie tychże i t. p. haniebne zbrodnie.

Zewsząd słyszy się narzekania, złorzeczenia, ale te nie poprawią położenia, próżnym jest gniew bez siły.

Tę siłę musi wydobyć ze siebie stronnictwo, jest w ludzie siła niespożyta, **trzeba tę siłę skupić, zjednoczyć, zorganizować**.

Złączyć się powinni wszyscy, cały naród, a chłopi w szczególności, mówca deklaruje się jako gorący zwolennik połączenia.

Chodzi tu o rzecz wielką, o przyszłość chłopów i całego państwa.

Kto chce zło wytępić, to nie w kompromisie, nie w zgodzie ze złem, lecz w bezwzględnej, nieubłaganej walce.

Miara zła przebrała się, stan obecny, gdzie nie wolno dotknąć słowem krytyki osoby Piłsudskiego, a interesów państwa zawsze dotykać wolno, musi skończyć się.

W walce w obronie programu, w walce o lepsze jutro dla społeczeństwa i państwa nie spoczniemy, aż doprowadzimy ową do zwycięskiego wyniku.

Po burzą oklasków nagromadzonym referacie Witosa, który objął przewodnictwo, zabrał głos marszałek **Rataj**, wspominając zbliżającą się dziesięcioletnią rocznicę, owej pamiętnej chwili, kiedy poraz pierwszy w dziejach Polski chłop stanął na czele rządu. Chłopi zaczęli swój byt w niepodległej Polsce nie od koryta, nie od rwania sukna państwowego, jak się im to oszczerczo zarzuca, **ale od obrony państwa przed wrogiem, od podatku krwi**, obficie w obronie Warszawy przelanej.

Po przemówieniu marsz. Rataja, zgotował Kongres Prezesowi **gorącą owację**, poczem rozwinęła się kilkogodzinna dyskusja.

Delegat Pasicki z Rudek przedstawił **stosunki** we Wschodniej Małopolsce, zaznaczając, że jeśli owe nie ulegną natychmiastowej zmianie, **przegramy Kresy**.

Przemówienie p. Pasickiego, wybitnie opozycyjne, nagrodził Kongres rzęsistemi oklaskami i **wrogiemi okrzykami pod adresem kierujących mężów sanacji**.

Delegat Brodacki zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo bolszewizmu od wewnątrz, który w obecnych warunkach przy gwałceniu prawa, etyki i potęgującej się nędzy ma doskonałe warunki rozwoju.

Walka z sanacją to walka z awangardą bolszewizmu.

Del. Ostrowski wskazał na robotę Berlina na terenie Małopolski Wschodniej narzędziem, której jest lud ukraiński. — Robota ta zdąża do osłabienia zniszczenia polskości na Kresach, do nienawiści przeciwko Państwu polskiemu. Mowca zgłasza odpowiednią rezolucję.

Del. Banaszek, przewodniczący młodzieży akademickiej w Poznaniu deklaruje imieniem tejże solidarności z hasłami wypisanemi na sztandarze Piasta.

Senator Kulerski wykazał zgubne skutki rządów sanacji na Pomorzu, gdzie **Niemcy rosną w siłę**, w dobrobyt — a polska ludność popada w coraz większą nędzę, którą potęguje samowola, bezprawia kacyków pomorskich, co tem dotkliwiej odczuwa ludność pomorska, ponieważ wychowaną jest w poszanowaniu prawa i obowiązujących ustaw, a te obecnie obchodzi się, lekceważy i depce.

Del. poseł Dr. Kiernik zwraca uwagę na zatruwanie duszy narodu przez sanację, która chce młodzież i całe społeczeństwo wychować na **janczarów** a nie na wolnych obywatelí. Zgłasza imieniem Zarządu Gł. rezolucje.

Del. Frączkiewicz z Toruńskiego pomstuje na sanację, która obrzydza obywatelom Polskę i pcha ich w objęcia Niemiec.

Del. Wasilewski z Grudziądza oświadcza się za zjednoczeniem ruchu ludowego bez zastrzeżeń — oraz za najostrzejszemi środkami walki z sanacją.

Del. Andrzej Witos z Krasnego wyjaśnia, dlaczego tylu osadników ucieka z Kresów, wyłączną zasługę ma tu sanacja.

Del. poseł Chwaliński z Wieluńskiego stwierdza, że na wsi rośnie fala niezadowolenia, rozgoryczenia, jest podatny grunt dla propagandy bolszewickiej, która się powoli przyjmuje.

Del. Ciuba z Chrzanowskiego, wspominając o ideologji sanacyjnej określa ją jako ideologję szarpania sukna państwowego na wszystkie strony. Chłopów pędzi się do wideł i gnoju, zapominając — że widły są

nietylko narzędziem pracy, ale mogą się także stać narzędziem walki, bronią.

Po przemówieniu del. Ciuby, zarządził przewodniczący Kongresu przerwę obiadową do 3:30.

Popołudniowe obrady poświęcono zostały głównie sprawom gospodarczym. Treść referatu senatora Marchlewskiego, oraz dyskusję i rezolucje gospodarcze podany w najbliższym numerze — rezolucje polityczne z obawy konfiskaty, której tak często pismo nasze pada ofiarą podajemy w streszczeniu: Rezolucje te brzmią:

Rezolucje polityczne.

Ogólnopolski Kongres P. S. L. „Piast“, zebrany w dniach 8 i 9 czerwca 1930 w Krakowie stwierdza: **że brak programu i planu w polityce zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej, łamanie Konstytucji i prawa, marnotrawstwo w gospodarce państwowej i szafowanie grosza publicznego na cele partyjne sanacji przy równoczesnem uchylaniu się przed kontrolą parlamentu, a zohydzaniu przedstawicielstwa narodowego, a nawet całego narodu polskiego**, wprowadziły powszechny zamęt w Państwie, **kurczenie się polskości na Kresach i osłabienie powagi** Państwa na zewnątrz.

Bezradność, spóźniane i połowiczne środki, przy **braku zaufania** społeczeństwa, doprowadziły **przesilenie gospodarcze** do najwyższego napięcia, a więc **do zupełnej ruiny.**

Bankructwo dyktatury nakazuje podjęcie przez społeczeństwo wszelkich wysiłków do przywrócenia w Polsce stanu prawnego, opartego na poszanowaniu **konstytucji**, zaufaniu społeczeństwa do praworządnej **władzy** wykonawczej i panowaniu prawa.

Kongres P. S. L. „Piast“ wyraża **zadowolenie z podjęcia przez większość Sejmu zdecydowanej walki o usunięcie dyktatury** i stwierdza z ubolewaniem, że rząd uniemożliwia pracę Sejmu, niezbędną dla załagodzenia przesilenia gospodarczego.

Oświadczenie Marszałka Sejmu, że Piłsudski przyznał się do świadomego przeszkadzania pracy wszystkim Sejmom — musi każdego Polaka napełnić przerażeniem i trwogą o los i przyszłość Państwa.

Kongres P. S. L. „Piast“ **protestuje przeciw podważaniu powagi i godności Prezydenta Rzeczypospolitej** przez ludzi przewrotu majowego, utrzymujących się przy władzy **groźbami zamachów stanu**, — w szczególności protestuje przeciw nadużywaniu osoby Prezydenta Rzpltej, do pokrywania Jego autorytetem aktów sprzecznych z Konstytucją i walki z przedstawicielstwem narodu.

Kongres P. S. L. „Piast“ domaga się, aby Prezydent Rzpltej, o ile ma wątpliwości, czy Sejm obecny który gotów jest do rzeczowej pracy, załatwiania ważnych ustaw gospodarczych i rewizji konstytucji, nie odpowiada istotnej woli narodu — ten Sejm rozwiązał i przez nowe, a uczciwe wybory — stwierdził i uszanował wolę narodu.

Rezolucje zjednoczeniowe.

Kongres P. S. L. „Piast“ wobec dzisiejszego **położenia Państwa**, a w szczególności wobec całkowitego usunięcia wsi od wpływów na bieg spraw publicznych i na kierunek rządów w Polsce, uważa **pracę** nad konsolidacją ruchu ludowego za **najpilniejsze zadanie** stronnictwa.

Kongres z uznaniem wita inicjatywę władz stronnictwa, podjętą w tym kierunku, oświadczając, że zjednoczenie stronnictw ludowych do walki o prawa polityczne i interesy gospodarcze ludu powinno być nakazem dla całej wsi polskiej.

Kongres P. S. L. „Piast“ daje Zarządowi Głównemu całkowite pełnomocnictwo do poczynienia dalszych kroków w imieniu „Piasta“, zmierzających do urzeczywistnienia tego dzieła.

Do walki z dyktaturą!

Kongres PSL. Piast wyraża władzom stronnictwa i klubowi parlamentarnemu, a w szczególności prezesowi Wincentemu Witosowi **pełne zaufanie**, a zarazem podziękowanie za nieugiętą pracę w obronie interesów Państwa i ludu rolniczego.

Kongres PSL. Piast **wzywa wszystkie władze**, klub i wszystkich członków stronnictwa do dalszej **wzmożonej pracy i bezwzględnej walki z wrogą dla ludu i szkodliwą dla Państwa dyktaturą.**

Kongres oświadcza, że do walki tej wszyscy chłopi zdecydowani są stanąć na każde wezwanie.

—o—

Do
JWnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej!

Podczas pobytu w Płońsku otrzymał P. Prezydent następującą petycję, podpisaną przez 111 obywateli.

Płońsk, dnia 27 maja 1930 r.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Profesora Ignacego Mościckiego!

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ludność miejscowa, przez administrację rządową sterroryzowana, nie może Ci złożyć podczas objazdu Twojego petycji przez czołowych swoich przedstawicieli, którzy nie chcą i nie mogą narażać się na szykany i dlatego my. niżej podpisani, którzy nie mamy nic do stracenia, mieszkańcy tutejsi, samorzutnie składamy w ręce Twoje niniejszą prośbę:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, nie patrz na miejscowe stosunki przez różowe okulary miejscowych sfer rządowych. Porozmawiaj z pracującą ludnością naszą, z kupcami i rolnikami, a od największego do najmniejszego powiedzą Ci, że nawet za niemieckiej okupacji nie było u nas takiej nędzy i ucisku podatkowego, jaki jest dzisiaj. Niemcy zabierali nam bezpośrednio wszelkie płody rolne, ale odliczali jednak i zestawiali nam coś na przeżycie; nieprzewidująca gospodarka obecnych naszych sfer rządowych zapomina nawet, że my musimy przecież żyć. Jesteśmy wszyscy zgnębieni, tak rolnictwo, jak i kupiectwo, które zaledwie narodzone, już kona pod ciężarami olbrzymich podatków.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, miejscowy nasz starosta, który nawiasem mówiąc, dotąd jeszcze mieszka w okupowanym cudzym budynku i oddać go nie chce prawowitemu jego właścicielowi, pokaże Ci za chwilę wspaniały nowowybudowany, juścić na kredyt, na nasze conto, wielki szpital, ale pamiętaj, że jest to tylko gest bankruta, który festynem, kwiatami i fajerwerkiem chce pokryć swoją nędzę i brak gotówki, niewypłacalność i bankructwo.

Na miłość Boską, zastanów się nad tem wszystkiem Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, bo jeśli rząd Twój doprowadzi nas wszystkich do rozpaczy, to nie pozostanie i dla Ciebie ani chwały z tego, ani przyszłości.

WPISY NA I-SZY ROK PAŃSTWOWEJ SZKOŁY SZTUK ZDOBNICZYCH i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, odbędą się w dniu 20. czerwca b. r. o godzinie 8. rano w budynku przy ul. Aleja Mickiewicza L. 5, parter, poczem nastąpi egzamin wstępny z rysunków z natury (głowa lub akt) oraz kompozycji ornamentalnej, trwającej przynajmniej 3 dni.

—o0o—

Powrót gen. Składkowskiego na fotel ministerjalny!

P. Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał w dniu 3 czerwca dekrety treści następującej:

Do p. **Henryka Józewskiego**, ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 3 czerwca 1930 r.
Prezydent Rzpltej Polskiej (—) **Ign. Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów (—) **Walery Sławek.**

Do p. **Sławoja Felicjana Składkowskiego**, gen. brygady w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Spraw Wewnętrznych.
Warszawa, dnia 3 czerwca 1930 r.
Prezydent Rzpltej Polskiej (—) **Ign. Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów (—) **Walery Sławek.**

Widać po tej nominacji, że zbliżają się wybory, Składkowski ma wprawę w przeprowadzaniu tychże na sposób Badeniego. Mówią o tem **8 miljonów zł., pobrane przez tegoż na agitację za jedynką, oraz wyroki Sądu Najwyższego, unieważniające mandaty posłów z jedynki z powodu nadużyć wyborczych.**

Rozporządzenia o stawianiu wychodków, bieleniu płotów, zaprzęg konia po prawej stronie dyszla i tyle innych, wydanych za czasów jego urzędowania, każą wnosić, że niebawem nastąpi ciąg dalszy tychże.

Do czego dochodzi?

Kryzys gospodarczy odbił się również na terenie miast i wsi Pomorza.

Najsilniejsze natężenie bezrobocia daje się wyczuć **w Grudziądzu i Toruniu**, gdzie w ub. tygodniu doszło do pożałowania godnych zajść. W Toruniu nawet doszło do tego, że **tłumy bezrobotnych, podżegane przez tajemniczych agitatorów, udały się przed konsulat niemiecki i wysłały delegację, domagającą się plebiscytu za przyłączeniem Pomorza do Niemiec.** Urzędnicy konsulatu niemieckiego skorzystali skwapliwie z tej okazji i dokonali szeregu zdjęć, których reprodukcje roztrąbią niewątpliwie na cały świat „tęsknotę“ do Vaterlandu i konieczność zniesienia „korytarza“ pomorskiego. Konsulat niemiecki podobno nawiązał już ścisły kontakt z bezrobotnymi toruńskimi przez rozdanie im po 5 zł. zapomogi i przyrzeczenie, że w tych dniach rozda znaczniejsze sumy.

Im wyższe składki, tem więcej pożarów.

Składka wynosiła w dziale ubezpieczeń przymusowych od ognia:

w roku 1927 — 34.114.000 złotych
w roku 1928 — 48.430.000 złotych
w roku 1929 — 74.956.000 złotych.

Ilość pożarów wynosiła:

w roku 1927 — 15.766
w roku 1928 — 27.085
w roku 1929 — 54.161.

Koszta administracyjne na r. 1930 preliminowano **na 16.633.000 złotych.**

Nadzwyczaj wymowne cyfry.

W święto narodowe.

W dniu 3-go maja drobny kupiec brodnicki p. Świetlik udekorował swe okno dużemi, czarnemi tablicami, na których widniały napisy:

„Baczność! — Nadmiar podatków morduje mnie, żonę i dzieci. — „45 tys. złotych rocznie, czyli 150 zł. dziennie mam mieć obrotu“. — „Z 17.000 zł. na 45.000 zł. podwyższono mi obrót. Wywłaszczają mnie bez odszkodowania za moją pracę“.

Przed tą osobliwą „dekoracją“ stawały tłumy ludzi i litowały się nad dolą drobnego kupca, którego rodzina składa się z żony i czworga drobnych dzieci. Wszyscy bowiem w mieście wiedzą, że cały składzik nie przedstawia większej wartości ponad 8.000 zł. Gdy p. Świetlikowi wymierzono tak olbrzymi podatek wysłał do urzędu żonę, w przekonaniu, że zaszła jakaś pomyłka. Wówczas ponoć p. naczelnik miał oświadczyć: „Jeszcze mało płacicie podatku obrotowego, najlepsze dowody obrotu to wyciąg z ekspedycji kolejowej“.

„Akcja przeciwrządowa“.

Na zjeździe polonistów w Krakowie prof. **Kleiner** zgłosił wniosek, **zalecający nauczycielstwu tępienie wśród młodzieży używania wyrażeń niekulturalnych, „karczemnych“.**

Przy uchwalaniu tego wniosku przez aklamację, zawołał jeden z uczestników:

„Akcja przeciwrządowa“.

Wykrzyknik ten wywołał salwę śmiechu.

Starościński samorząd.

„Ill. Kurjer krakowski" kocha i uwielbia marsz. Piłsudskiego, rząd jego uważa za najlepszy ze wszystkich, jakie były i jakie będą, pomstuje jedynie na warszawistów, mimo, że wie doskonale, że warszawiści rządzą Polską. Jak rządzą, co zrobili z samorządem, o tem umieszcza „Kurjer" następujące trafne uwagi:

Konstantynów, jako pierwsze miasto na terenie województwa łódzkiego, dopuściło swoje weksle do protestu.

Skutki tego nie dały na siebie długo czekać, gdyż komornik ogłosił licytację prywatnych ruchomości burmistrza Gryzla, który podpisany był na zaprotestowanych wekslach.

Fakt zasekwestrowania mebli p. burmistrzowi m. Konstantyna za długi miasta, jest faktem, który można oceniać z rozmaitych punktów widzenia. — Można go nazwać komicznym — ale, co do nas, to o ile takie fakty powtarzać się będą, a obawiamy się bardzo, że niejeden jeszcze burmistrz w b. Królestwie otrzyma wizytę komornika! — widzimy w tem zjawisku tragiczną grozę. Trzeba spojrzeć rzeczywistości w twarz: samorządowi w b. Królestwie grozi bankructwo, a takie bankructwo miast i miasteczek, które wszystkie ogarnięte źle zrozumianą, radosną twórczością, budowały bez kredki w ręku, kupowały auta, no i nakładały setki procent dodatków do podatków, świecąc (w swem mniemaniu!) przykładem całej Polsce — równa się anarchji.

Za tę anarchję odpokutuje nie samo Królestwo, ale całe Państwo. Koszta takiego rozmachu samorządowego zapłaci Małopolska, której „centusiowe" gospodarstwo było i jest tak wyszydzane, zapłaci Poznańskie.

Małopolska musi ustawicznie odpierać i hamować zapały wielkich reformatorów i twórców warszawskich, którzy, ślepi na wyniki ich rozmachu twórczego na własnych śmieciach, nie przestają pouczać innych dzielnic Polski i stawiać im przed oczy przykłady warszawskiej energji i przedsiębiorczości, która niestety kończy się katastrofą finansową, mimo niesłychanego obciążenia ludności podatkami samorządowemi.

Reformatorzy z pierwszej brygady z pogardą patrzą na małopolskie stare urządzenia.

Bo i cóż zastali w Małopolsce?

Były tam szkoły, szpitale, muzea — wszystko utrzymywane kosztem samorządu. Juści trzeba było liczyć się z każdym groszem, przyciągać pasa, odmawiać sobie niejednego, chodzić w dziurawych butach. Wadliwości i niedomagań sporo można tu było stwierdzić, ale ten samorząd skromny, centusiowy, który kredki z ręki nie wypuszczał, umiał pracować owocnie, choć powoli.

Nie, taki samorząd nie mógł służyć wzorem dla wielkich reformatorów a radykalnej umysłowości. Nie mieli oni wprawdzie żadnego doświadczenia, nie przeszli żadnej szkoły praktycznej, nie zdawali sobie sprawy z tego, że zaniedbań całego wieku jedna generacja odrobić nie jest w możności. Nie uznawali zasady, że zamiar trzeba mierzyć według sił. Mierzyli siły na zamiary, choć w gospodarstwie społecznem romantyzmem niczego się nie zbuduje.

Zaczęło się w b. Kongresówce eksperymentarstwo. Utworzono sejmiki powiatowe i wojewódzkie, które poczęły pracować na terenie powiatów i województw. Zarządy miast nie pozostały w tle. Zaczął się wyścig — wszędzie pod egidą starostów.

Ze zdumieniem patrzeć przychodzi na rozmach, z jakim inwestowali olbrzymie kwoty na rozbudowę powiatu, nie łamiąc sobie głowy nad kwestją pokrycia kosztów swej twórczości. Budowano rzeźnie, szpitale, drogi (ale jakie!), oczywiście kupowano samochody dla pp. starostów, wyznaczano pensje... A starosta patronował temu wszystkiemu.

Skąd wziąć na to wszystko pieniędzy?

Skąd? Z podatków!

I poczęto nakładać horendalne podatki samorządowe, podatki, które niejednokrotnie przewyższają wysokość podatków rządowych. A że podatki nie starczyły, zaciągano ochoczo pożyczki, jak np. sławną ullenowską. I szło to przez kilka lat, dopóki nie trzeba było płacić rachunków i procentów. Ale gdy ten moment nadszedł, okazało się, że rujnujące ludność podatki nie pomogą i niema pieniędzy na spłatę rat i procentów. Widmo bankructwa unosi się nad samorządem Kongresówki, tym nie centusiowym, ale starościńskim.

Nie przeszkadza to tym reformatorom i budowniczym samorządowym nosić dumnie głowę i występować w dalszym ciągu w roli mistrzów. Ci samorządowcy warszawscy nie przestają uczyć nas dalej i „reformować".

Jeden z bardzo wybitnych samorządowców, który działał w Stanisławowie, opowiadał sam, że przedłożono mu budżet miasta i powiatu, obracający się w granicach kwoty 75.000 zł.

— To śmieszne, nic nie robicie, a tyle jest do zrobienia!

— Nie mamy pieniędzy — odpowiedzieli przedstawiciele miasta i powiatu.

— Musicie pracować, musicie inwestować, tworzyć! Nie przyjmę budżetu do wiadomości, któryby nie wynosił przynajmniej półtora miljona złotych.

Chyląc w poczuciu winy głowę, odeszli przedstawiciele powiatu, ale wysłali delegację, która targ w targ uzyskała wreszcie u dygnitarza zgodę na budżet w kwocie **750.000 zł.**

„Kto to bude platit?"

Inny znowu dygnitarz samorządowy urągał **drogom małopolskim.**

— Wy tak budujecie, jak się budowało przed 60 laty. U nas jest inaczej! My próbujemy wszystkiego, próbujemy klinkerów, różnych kamieni... — Może sie nam dziewięć razy nie udać, ale za dziesiątym razem stworzymy coś doskonałego!

Nie przyszło temu dygnitarzowi do głowy, że zamiast wydawać pieniądze na **próby**, należałoby raczej poinformować się, jak **budują drogi kraje o dużej kulturze** i korzystać z ich doświadczeń, stosować **wypróbowane systemy.**

Jedno z większych miast Królestwa, rządzone przez socjalistów, także oczywiście bardzo ochoczo tworzące, zaciągnęło pożyczkę i wybudowało ogromną rzeźnię, rzeźnię na wyrost. Rzeźnia nie była dostatecznie zatrudniona, więc twórcy samorządowi postanowili zkolei wybudować samorządową fabrykę konserw, żeby samorządowa rzeźnia miała robotę. Jak postanowili, tak wykonali. Pobudowali sobie tory kolejowe, sprawili samochody — a kto to bude platit? — o to ich głowa nie boli.

„Etatyści" komunalni, którzy budują komunalną fabrykę konserw, są przeświadczeni, że nic im się stać nie może, bo Państwo podtrzymać i ratować ich musi.

— Wy tu w Małopolsce nie umiecie pracować, musicie się od nas uczyć — mówił jeden z starostów w b. Królestwie. — My budujemy szpitale, szkoły, drogi, nie troszcząc się nadmiernie, czy starczy nam pieniędzy, bo budujemy dla całego społeczeństwa i stwarzamy wartości nieprzemijające. Szpital, szkoła, droga pozostanie, a jeśli ciężarom, na nas nałożonym, nie podołamy, Państwo będzie musiało przyjść nam z pomocą, bo stworzyliśmy rzeczy użyteczne dla społeczeństwa i Państwa.

Okazało się już, że Państwo nie ma dziś pieniędzy na niezbędne potrzeby państwowych instytucyj, Państwo nie płaci dziś czynszów za swoje lokale i pozostawiło Uniwersytet krakowski bez środków, Państwo ogranicza wszelkie kredyty... Czy Państwo będzie miało pieniądze na ratowanie przed bankructwem komunalnych rzeźni i fabryk konserw?

Tak na przednówku a co będzie po żniwach?

W ub. tygodniu notowano na giełdzie poznańskiej za 100 klg. żyta od 14,75—15,25 zł. Jest to cena od wielu lat nienotowana w Polsce a wziąć trzeba pod uwagę, że jest to cena giełdowa, a cena pośrednika prowincjonalnego dla producenta jest o wiele niższa.

— „Mamy cenę gorszą niż Niemcy pisze „Gazeta Handlowa" (odliczając ich premje), gorszą niż cena na rynkach zbytu. W tem wszystkiem wydają się tkwić jakieś błędy handlowe natury czysto wewnętrznej — polskiej, które należałoby bez chwili zwłoki usunąć. Z defetyzmem, ogarniającym coraz wszechwładniej koła nabywców zboża, prorokujące dalszą zniżkę, trzeba podjąć bezwzględną i jak najenergiczniejszą walkę".

W rządzie odbywają się ustawicznie narady nad polityką gospodarczą, zwłaszcza rolną, ustala się programy, wygłasza mowy, obiecuje rychłą poprawę. W tem wszystkiem tkwią niewątpliwie dobre chęci, nie można jednak odmówić racji „Gazecie Handlowej" kiedy zauważa:

— „Ale nie zapominajmy, że od przyszłej kampanji zbożowej dzieli nas jeszcze kilka miesięcy i że w okresie tym rolnictwa nie wolno oddać na pastwę spekulacji zbożowej. Nasza taktyka handlowa jest taktyką desperata lub ludzi niewłaściwych na odpowiedzialnem stanowisku".

„Latający" dług rolnictwa.

Dyrektor dep. w Min. Rolnictwa Dr Rose oblicza „latający" dług, ciążący nad rolnictwem na około 500,000.000 zł. Suma pożyczek niespłaconych w bankach państw. i towarzystwach kredyt. ziem. wyniosła zł. 325,000.000, oczywiście poza temi długami istnieją jeszcze inne długi. Konieczna jest dalsza prolongata tych kredytów, chociaż oczywiście jest to tylko półśrodkiem, sytuację bowiem uzdrowić może jedynie kredyt długoterminowy.

Wyznawcy Bismarckowskich zasad!

Znany swego czasu despota wielki wróg Polaków kanclerz Bismarck głosił i wcielał w czyn zasadę: „siła daje prawo". Przeminął Bismarck, pozostały jego zasady, które w ojczyźnie Bismarcka nie przyjęły się, natomiast w Polsce sanacja publicznie je głosi, uważa je za ideał. Gdyby wstał z grobu Bismarck, nie chciałby dać wiary, że jego zasady święcą w Polsce triumfy.

Franciszek Stachnik
z Pietrzejowej.

—o—

Z bajek.

JÓZEF MAYOR

Żubry.

Na „Sanacji arkanie"
siedzą żubry — „mościum — panie",
są tam lwowskie, poleskie,
podkrakowskie, nieświeskie,
są brodacze dzikowskie,
przyszły też jabłonowskie

Jest ich tam cała stadnina,
od Radziwiłła do Dunina. —
Mlaszczą ozorem, zezują na łany,
bo im „Dziadunio" kochany
obiecał bujne trawy i zboża —

Więc ta trzodeczka boża,
stuliwszy uszy na znak pokory,
mknie do „sanacyjnej" obory.

Lecz ta „pokora" źle się skończyć może,
tak, że i Bóg nie pomoże.

Bo tam, gdzie żydki robią w interesie,
jest ciemno, jak w lesie.

Zaś w sanacyjnym handelku żydzi rej prowadzą,
więc być może, że „żubrów" na rzeź wyprowadzą,
bo monopol uboju posiadają żydki;
z „żubrów" pozostaną same tylko kwitki
na pewną ilość mięsa żywej wagi.
Radzę więc — panowie: rozwagi.

Co piszą inni?

O sytuacji gospodarczej.

W „Gazecie Warszawskiej" zamieszcza Nowaczyński następujące uwagi co do położenia gospodarczego:

Odpływ walut zagranicznych z Banku Polskiego przybiera rozmiary wprost groźne. Podczas gdy wszystkie banki emisyjne europejskie mają stały wzrost zapasów walorów zagranicznych, u nas z każdą dekadą przychodzą Hiobowe wieści. Są to dowody zaufania do gospodarczych i finansowych genjuszów obecnego gabinetu.

Teraz zatem jest pora, żeby generał Górecki znów wystąpił w pełnej gali przed posągiem Poniatowskiego i zameldował:

Marszałku Poniatowski, melduję, że odpływ walut zagranicznych z Banku Polskiego przedstawia się w ten sposób:

31-go grudnia zeszłego roku, mieliśmy jeszcze 400.643,000 złotych jako pokrycie obiegu banknotów, a 26-go kwietnia wartość tych pozycyj w wykazie Banku Polskiego przedstawiała się 292,555,000. Melduję tedy, książę Marszałku Poniatowski, że w przeciągu trzech i pół miesiąca pogorszyło się o 108 miljonów, równocześnie zaś odpłynęło 75 mil- z zapasów zagranicznych walorów, nie będących pokryciem naszych banknotów.

Jest teraz bardzo możliwe, że tym razem już książę Pepi, strapiony nieco biuletynem generała Gaduły, jużby przemówił z konia i sklął cokolwiek przy okazji całe to Bractwo Przedświtalskie. Doprowadzili bowiem istotnie uzdrawiacze w cztery lata do stanu fatalnego. Krakowski „Czas" czasami chłodno, czasami letnio, ale czasami gorąco sanacyjny i belwederski tak lamentuje o tej sytuacji:

„Wszystkie trudności gospodarcze uległy istotnie znacznemu pogorszeniu. W górnictwie naszem zarówno węglowem, jak naftowem nastąpił w ostatnich tygodniach spadek produkcji i eksportu... Także w przemyśle przetwórczym panuje zastój. Sprzedaż towarów letnich nie dorównała ani w Łodzi, ani w Bielsku, ani w Białymstoku obrotom lat poprzednich. Sezon letni zapowiada się też źle. Przemysł drzewny, tak ważny dla Polski znajduje się w sytuacji niepomyślnej... Przemysł budowlany nie ożywił się pomimo sprzyjającej pory roku. Ceny płodów rolniczych są jak powszechnie wiadomo, niezwykle niskie, a popyt na nie i podaż (zwłaszcza co do masła i jaj) na targach zagranicznych mała... W prywatnych obrotach stopa kredytowa dochodzi znowu do 24 procent. Obrót papierami wartościowemi jest minimalny, a tendencja raczej zniżkowa. Jak w tych warunkach wyglądać musi stan naszego handlu, tłumaczyć nie potrzeba — zbliża się on ku ruinie. Niepożądanemi wreszcie objawami, towarzyszącemi temu zaostrzeniu sytuacji, jest wzrost ilości zaprotestowanych weksli (gdzieniegdzie dochodzi ilość ich do 40 procent) oraz stały wzrost liczby bezrobotnych.

„Chciałeś tego staruszku możnaby „Czasowi" na to zarecytować Walnieś się przyczynił „Czasie", do powstania takiej sytuacji. Dużą część ziemiaństwa agitatorzy i agenci krakowskiej prawicy „Narodowej" (sic) kusili i zwabiali na Belwederskie podwórko tak, jak ongiś agitatorzy N-K-Enu ciągnęli i szlachtę i szlagonerję na Zamek do Beselera. Z „Czasowej" droguerji szły w słoikach do pałaców dworów i dworków olejki „każdorazowego" serwilizmu: „przy Tobie Józefie stoimy i stać chcemy! tak nam dopomóż Bóg!"... No i stali, stali, a teraz leżą. Całe ziemiaństwo leży, ciężko robiąc bokami i sapiąc, czasami się wydaje, że już przedśmiertnie. Podpierał „Czas" z całych sił rządy bakałarzy lodomeryjskich, popierał rządy eksperymentów etatystycznych i rządy nadmiernego budżetu (3 miljardowego), rządy najchaotyczniejszej polityki agrarnej... a teraz „Czas" po niewczasie się irytuje i złości za „zaniechanie starań w właściwym czasie o dopływ kapitałów obcych".

—o—

W Polsce nie wolno pracować Sejmom polskim.

W „Gazecie Polskiej" z dnia 1 czerwca 1930 r. znajduje się duży artykuł p. t. „Ignacy Daszyński i jego cień". Redakcja zarzuca Daszyńskiemu, że w marcu 1928 r. dał się wybrać marszałkiem Sejmu wbrew woli marszałka Piłsudskiego, ten grzech „pierworodny" doprowadził go do smutnych rezultatów, bo zmusił go do obrony praw Sejmu wraz z p. Trąpczyńskim i tow Libermanem. Stracił przyjaźń Piłsudskiego, a teraz idzie w „ogonie" Trąpczyńskiego i Libermana. Na zarzut powyższy tak odpowiada marsz. Daszyński:

Rząd marszałka Piłsudskiego zapowiedział w orędziu Prezydenta R. P.:

„Życzę Panom, byście z najlepszą wolą, licząc się z realnemi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz Państwa..."

Nie wiem czyto był prawdziwy program Rządu. Ale moim programem była i jest do dziś harmonijna współpraca Rządu i Sejmu. Dopóki w Polsce nie zwycięży faszyzm czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

W tym programie i w woli większości Sejmu leży odpowiedź na pytanie: Dlaczego zostałem Marszałkiem Sejmu. Wola marszałka Piłsudskiego nie odgrywa żadnej roli.

Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego: Uczciwej współpracy Rządu z Sejmem nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię.

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uchwalił swój pierwszy budżet w ciągu dwu miesięcy. Różnica przez Sejm uchwalonego, a przez Rząd projektowanego budżetu była minimalna. Ustawę inwestycyjną uchwalił Sejm i Senat w przeciągu czterech dni. Zdawało się, że mój program urzeczywistnia się. Tymczasem nagle Senat dostał rozkaz uchwalenia budżetu bez zmian, natychmiast, aby Rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych. Dwóch ministrów obiegało mnie, aby ich pilne projekty ustaw wziąć na pełną Izbę, a szef Rządu kazał tymczasem jak najrychlej sesję zamknąć. Dnia 22 czerwca zamknięto ją. Kiedym, zdumiony tem wszystkiem, pytał, dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informacje o zamiarach Rządu, wyrażonych tak brutalnemi słowami szefa Rządu, że — nawet w epoce dzisiejszego zdziczenia słowa — nie chcę ich tu powtórzyć. Chodziło o to, aby ministrowie nie zbliżali się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu, aby tej pracy nie było.

Dnia 1 lipca 1928 r. ukazał się artykuł marszałka Piłsudskiego o jego chęci „bicia i kopania" posłów, o „podrzutkach" i t. d. Tegoż dnia ustąpił marszałek Piłsudski z prezesury Rady Ministrów.

Nie mam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów" tego artykułu, ani późniejszej mowy o „wesołych budżetach", ani listu o „dnio oka". Społeczeństwo aż nadto dobrze o nich poinformowane.

W czerwcu 1929 r. wpadł do mnie do biura p. marszałek Senatu Dr Szymański i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z marszałkiem Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim powiedział mi, że marszałek Piłsudski gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę marszałka Piłsudskiego na dwie główne rzeczy.

Pierwsza: Na początki kryzysu.

Druga: Na konieczność stworzenia większości w Sejmie, aby Sejm wraz z Rządem mógł kryzys przetrwać bez katastrofy.

W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam:

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom..."

W okresie nędzy.

Nowy gmach województwa śląskiego zawiera: 936 sal i pokojów, posiada 1.600 okien, 1.802 grzejniki centralnego ogrzewania, około 1.500 biurek itd.

Koszt wybudowania tego wspaniałego gmachu **pochłonął 15 miljonów złotych.** To też łączy on w sobie wielki wykwint z celowością urządzenia. **Wspaniałe marmury,** pokrywające klatki schodowe, sale recepcyjne i sejmową, obszerne kuluary — są pochodzenia kieleckiego. Żyrandole, kandelabry i kinkiety wykonane zostały pracowitemi rękami rzemieślników krakowskich. **Puszyste dywany,** zaścielające podłogi we wszystkich biurach — są dziełem fabryk bielskich.

Urządzenia biur jednakowe — w meblach przewija się śląski motyw ludowy. Wyróżniają się tylko **gabinety naczelników wydziałów, których urządzenia kosztowały po 8.000 zł., oraz wspaniałe gabinety wojewody i marszałka sejmu śląskiego, których koszt wyniósł po 30.000 zł. każdy.** Oba te gabinety całkowicie wykonane w pięknym mahoniu łączą się z prywatnemi apartamentami wojewody i marszałka. Apartamenty te składają się z 14 pokojów każdy. Oba też posiadają wyjście do wspaniałej marmurowej sali recepcyjnej.

Sejm śląski posiada własny front gmachu od strony urządzonego obecnie placu parad i defilad. Po wspaniałych szerokich marmurowych schodach wchodzi się do przepięknych kuluarów, imponujących wprost swemi rozmiarami.

Potężny pająk elektryczny, zwisający od sufitu, z nastaniem zmroku rzuca blask z 150 żarówek na strzeliste kolumny i wysoką kopułę.

Bardzo słusznie zauważa „Gazeta Warszawska" w tej sprawie:

— „Oto jest polska rzeczywistość! Jedni. — ci, co czerpią ze skarbu, — **cieszą się wykwintnemi, marmurami i puszystemi dywanami.** Drudzy, — **ci, co płacą, — zasiskają pięści na tę lekkomyślną, „radosną twórczość".**

Od siebie dodajemy, że Sejm śląski miał **zupełnie dobre i wystarczające pomieszczenie w dotychczasowym gmachu.** Ale p. Grażyński chciał się popisać i zakasował nawet samego generała Góreckiego, — a równocześnie p. Matuszewski robi w budżecie **kompresję na oświacie i uposażeniu nauczycieli, a kolej nie płaci swoim dostawcom rachunków za wykonane roboty, narażając ich na bankructwo.**

Byczo jest, panowie sanatorzy!" —

—o—

Jak w carskiej Rosji!

Otrzymaliśmy następujące zażalenie:

Dnia 28. grudnia 1928 r. nadałem w Urzędzie Agencji pocztowej w Iwanówce, powiat Trembowla polecone pismo, adresowane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, w którem podpisany i dwaj inni niżej wymienieni gospodarze z Iwanówki żalili się na postępowanie tutejszego wójta w stosunku do miejscowej szkoły powszechnej. Ponieważ pismo to wysłano jako polecone, byliśmy pewni, że dostało się ono do odnośnego Ministerstwa. Tymczasem przed kilkoma dniami dowiedziałem się, że **pismo to znajduje się w posiadaniu naczelnika gminy, na którego właśnie wniesiono zażalenie.**

Wobec tego, że pismo to przypadkowo widziałem na własne oczy, jakoteż i dwaj niżej wymienieni — nasuwa mi się więcej, aniżeli przypuszczenie, że pismo to zostało w Agencji pocztowej w Iwanówce z koperty wyjęte i oddane naczelnikowi gminy.

Przypuszczenie moje tembardziej nabiera cech prawdopodobieństwa, że tutejszy agent pocztowy p. Franciszek Orlicz otrzymywał i otrzymuje od tutejszego naczelnika gminy różne świadczenia w naturze, dochodzące do poważnej wartości, które z uwagi na obecny kryzys ekonomiczny bywa różnie komentowane.

Znamiennym również staje się fakt ten przez to, że agent pocztowy p. Franciszek Orlicz w krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie jednego roku, doszedł do pokaźnego majątku, gdyż kupił przeszło mórg pola, posiada należ sześć sztuk bydła rogatego, jednego konia i kilka sztuk nierogacizny, a cały prawie inwentarz żywy znajduje się na utrzymaniu naczelnika gminy. Wykluczonem jest, aby ze skromnej pensji agenta pocztowego można dojść do tak pokaźnego majątku.

O powyższem zawiadomiono Dyrekcję Poczt we Lwowie i Prokuraturę w Tarnopolu.

Tomasz Mokrzycki (R. Toporowski, A. Lewicki z Iwanówki).

„Żyj nam długie lata".

W **„Gwieździe Polarnej"** zamieściła Leoncia Niemiec życzenia dla marsz. Piłsudskiego, w których woła:

„Żyj nam, Piłsudski,
Żyj nam długie lata,
Bo przy Tobie Polska
Staje się bogata."

Istotnie codzień bogatsza, niedługo zacznie pożyczać pieniędzy całemu światu, zakasuje Francję, Anglję, Amerykę!

Groźny pożar w Toruniu.

Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł groźny pożar **wojskowych magazynów sanitarnych,** położonych przy dworcu Toruń-Miasto. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, gdyż w hydrantach ze względu na minimalne ciśnienie brak było wody.

W pewnych chwilach płomieniach zagrażały dworcowi towarowemu, gdyż silny wiatr kierował ogień na magazyny sąsiednie i dworzec.

Władze wojskowe i policja prowadzą śledztwo, celem ustalenia przyczyn pożaru.

Straty obliczają na kilkanaście miljonów złotych.

Olbrzymiemu temu pożarowi nadaje szczególnie sensacyjnego charakteru fakt, iż na kilka godzin przed wybuchem ognia, przybył do Torunia delegowany z departamentu sanitarnego M. S. Wojsk w Warszawie inspektor płk. Boczkowski, który miał przeprowadzić w toruńskach zakładach sanitarnych szczegółową inspekcję i kontrolę.

Wyniki ubiegłego roku budżetowego.

Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych, dochody w ubiegłym okresie budżetowym 1929/30 wyniosły 3.030.674 tyś. zł., wydatki zaś 2,970. -742 tys. zł. Osiągnięta zatem nadwyżka budżetowa wynosi 59.932.060 zł.

Uwzględniając jednakże wydatki okresu ulgowego na cele budowlane, które wyniosą około 20 milj. zł. nadwyżka za 1929/30 r. wyniesie około 40 milj zł. W porównaniu z okresem budżetowym 1928/29 r. wpływy wyniosły o 22 milj. zł. więcej, a wydatki o 151 milj. zł. więcej, a zatem ostateczna nadwyżka budżetowa będzie w 1929/30 roku o 129 milj. zł. mniejsza, niż nadwyżka osiągnięta w 1928/29 r.

To zmniejszenie nadwyżki tłumaczy się zwyżką uposażeń urzędniczych (dodatek mieszkaniowy), co pochłonęło w okresie 1929/30 r. okrągło o 75 milj. zł. więcej, niż w poprzednim okresie budżetowym, zwyżką wydatków na obsługę długów państwowych, która wyniosła 23 milj. zł. i zwyżką wydatków na bezrobocie, która wyniosła 29 milj. zł.

W porównaniu do uchwalonego budżetu na 1929/30 r., faktyczne wydatki tego okresu (bez okresu ulgowego) przekroczone zostały o 35 milj. zł. t. j. o kwotę równą kredytom dodatkowym na bezrobocie.

STAŁY SPADEK KURSU POLSKICH POŻYCZEK NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Notowania pożyczek zagranicznych na giełdzie nowojorskiej, publikowane stale w „Wiadomościach Statystycznych", wykazują szczególnie charakterystyczny objaw. Mianowicie w okresie od lutego 1929 roku po dzień 19 kwietnia b. r., z którego są ostatnie notowania — pożyczki zagraniczne wszystkich państw zyskały stopniowo na kursie, **a tylko obligacje pożyczek polskich wykazują spadek kursu.**

Świadczy to, w jak małym stopniu **stosunki wewnętrzne w kraju budzą zaufanie na międzynarodowym rynku kredytowym** i jak mniejszą dają pewność i gwarancję w stosunku do innych państw europejskich, korzystających z kredytu na tamtejszym rynku. Ma to oczywiście zasadnicze znaczenie, o ile idzie o umieszczenie nowych pożyczek i tłumaczy bezskuteczność podejmowanych w tym kierunku zabiegów.

Konkurs o nagrody dla wszystkich Czytelników!

Z kończącem się obecnie półroczem urządzamy dla wszystkich naszych Czytelników **konkurs o piękne nagrody na następujących warunkach:**

1) Każdy Czytelnik, mający zapłaconą prenumeratę do końca obecnego roku, a pragnący wziąć udział w konkursie, zjedna nam przynajmniej jednego nowego prenumeratora.
2) Czytelnicy, którzy mają zapłaconą prenumeratę tylko do półrocza, zostaną dopuszczeni do losowania o nagrody, jeżeli do dnia 1-go lipca b. r. odnowią prenumeratę na drugie półrocze w kwocie 5 złotych.
3) Czytelnicy, którzy mają częściowo zapłaconą prenumeratę na II-gie półrocze — zostaną dopuszczeni do losowania, jeżeli do dnia 1-go lipca b. r. wpłacą resztującą należytość za drugie półrocze.
4) Za każdego nowo zjednanego Czytelnika otrzymuje się jeden los.

W dzisiejszym numerze otrzyma każdy z naszych Czytelników czek P. K. O. z oznaczeniem numeru do losowania. Każdy, który wypełnił warunki konkursu, powinien zachować dobrze do czasu ogłoszenia wyniku losowania numer czeku, który jest jego numerem.

Na nagrody przeznacza Redakcja szereg cennych przedmiotów, jak: sieczkarnie, pługi, maszynę do szycia, kilka sztuk płótna, zegarki, brzytwy, kosy, instrumenty muzyczne, przybory sportowe, książki powieściowe, obrazy i t. p.

Pozatem Czytelnik nasz, zjednując nam nowych Czytelników, spełnia obowiązek ludowca i piastowca, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia znaczenia ludu wiejskiego i złączonego z tem wywalczenia słusznych praw należnych chłopu polskiemu.

Dlatego nie wątpimy, że każdy z Was obowiązek ten spełni. **WYDAWNICTWO.**

Z ruchu organizacyjnego.

Zjazd ludowców na Podhalu!

Na dzień 29 maja został zwołany do **Nowego Targu** zjazd delegatów powiatu nowotarskiego przez trzy stronnictwa ludowe: „Wyzwolenie“, „Piasta“ i Stronnictwa Chłopskiego. Na zjazd przybyło 125-ciu delegatów gmin ze wszystkich zakątków Podhala, ze Spisza i Orawy, oraz przybyli posłowie **Werszler i Fidelus.** Na przewodniczącego powołano p. **W. Roja** z Zakopanego oraz do prezydjum pp. **W. Siutego** z Czarnego Dunajca, **Fr. Pawlicę, Kurasia Józefa** z Nowego Targu, **Ignacego Chudobę** z Klikuszowej, **Fr. Łasia** z Pieniążkowic. Poseł Fidelus przedstawił całokształt spraw gospodarczych Państwa, położenie wsi oraz sprawy samorządowe, poddając druzgocącej krytyce wydawanie chaotycznych zarządzeń, któremi w tak ciężkim roku niszczy się doszczętnie chłopów. Następny mówca poseł Werszler uwypuklił w szczegółach całokształt naszej polityki wewnętrznej, wykazując dowodami, jak rządy sanacji prowadzą zgubną politykę dla ludu, oraz wyjaśnił o co rząd walczy z Sejmem.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, przemawiali ob. **Siuty** z Czarnego Dunajca, **Pęksa** z Zakopanego, **Józefczak** z Obidowej, **Madeja** z Klikuszowej, **Szostak** z Maruszyny. Wszyscy mówcy stwierdzili, że całe **Podhale jest po stronie tych, którzy się zjednoczą w silny obóz ludowy i ludność udzieli im swego poparcia; dalsze zaś rozbicie ludu uważa za nieszczęście.** Poseł Fidelus odpowiedział na zapytania mówców, a poseł Werszler podziękował zebranym za ich twarde stanowisko na posterunku w walce o Polskę ludową, demokratyczną.

Uchwalono rezolucję, które brzmią:

Zebrani delegaci powiatu nowotarskiego w dniu 29. maja stwierdzamy:

1) że **system rządów pomajowych doprowadził stan włościaństwa do zupełnej ruiny gospodarczej i wprowadza deprawację sumień obywateli;**
2) że walka rządu z Sejmem jest **szkodliwą** dla państwa i jego rozwoju gospodarczego, a zarazem **rządy ukrytej dyktatury Piłsudskiego naruszają podstawy Konstytucji,** niszczą zasady ludowładztwa, a urągając przedstawicielstwu narodowemu, podrywają dobre imię Polski zagranicą;
3) zebrani żądają imieniem ludności spokoju, ładu, poszanowania prawa i pracy w Państwie, a za wszelkie szkody, jakie wyrządzi dzisiaj w Polsce ludowi i Państwu czynimy odpowiedzialnym rząd;
4) zebrani wzywają wszystkie stronnictwa ludowe **do połączenia się** dla dobra wsi i Państwa, albowiem uważają, że dalsze rozbicie ułatwia innym klasom społecznym wpływy na rząd i na ustawodawstwo kosztem chłopów.

Zebrani wyrażają podziękowanie wszystkim tym, którzy dążą do połączenia i bronią sprawy ludowej, oświadczając, że **na każde żądanie staną w obronie Konstytucji i praworządności w Polsce,** zaś wszelkie zamachy stanu uważają za zbrodnię.

Prezydjum.

—o—

Z Nowosądeckiego.

ZAGORZYN koło Łącka, pow. **Nowy Sącz.**

Przybył do nas nasz poseł **Potoczek** dnia 11 maja 1936 r. Na zebranie przybyło zgórą 350 osób z sąsiednich wsi. Przewodniczył p. **Kurowski.** Poseł Potoczek wygłosił wyczerpujący referat o sytuacji na terenie Sejmu i w kraju. W dyskusji zabierali głos liczni włościanie domagając się zmiany systemu rządzenia, narzekano na zastój gospodarczy, na brak pracy, na brak zbytu inwentarza, oraz na ogromne potanienie produktów rolnych, oraz na drogość towarów przemysłowych, żądano obniżenia opłat ubezpieczenia od ognia, żądano podniesienia poborów dla żołnierzy w wojsku, zniesienia podatku wojskowego, który dotkliwie dotyka ubogich młodych, których asenterowano, a mimo to obciąża się ich podatkiem. Protestowano przeciw zaprowadzaniu ustaw o urlopach dla służby na wsiach, a natomiast żądają pracy, budowy dróg, regulacji potoków, innych robót, i domagano się kredytów na założenie sadów, które w roku 1929 wymarzły, a które tej okolicy dawały jedyny dochód.

Po wyczerpującej odpowiedzi udzielonej przez posła Potoczka, uchwalono odpowiednie rezolucje. Okrzykiem na cześć posła Potoczka i zjednoczenia chłopów zebranie zakończono.

Sekretarz.

—o—

Z Brzeskiego.

OLSZOWA.

W niedzielę dnia 25 maja b. r. odbył się u nas wiec P. S. L. „Piast“. Gdy w dniu tym po sumie ludność tutejszej parafji wyszła z kościoła, lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, że będzie wiec i że przyjeżdża p. poseł **Brodacki**, to też wszyscy, jak jeden mąż, zgromadzili się na osiedlu p. **W. Sowy** w Olszowej. Po zagajeniu wiecu przez p. **K. Regieca** i wyborze prezydjum, wysłuchali zgromadzeni w wielkiem napięciu, dobitnie i zwięźle wygłoszonego referatu p. posła Brodackiego o stosunkach politycznych i gospodarczych w Polsce.

W dyskusji zabierali głos pp. **St. Jędzejek, St. Sikoń** i inni. Po uchwaleniu szeregu odnośnych rezolucyj, przewodniczący rozwiązał wiec, a zgromadzeni w poważnym nastroju rozeszli się do domów, rozmyślając po drodze nad ową sławną sanacyjną „radością życia“, której nie wystarcza jeszcze, że dziś bardzo często cała rodzina ma jedną parę butów i jedną koszulę, ale chce doprowadzić do tego, żeby chyba **cała wieś** miała tylko po **jednej parze butów** i jednej koszuli.

Sekretarz **Jan Sobol.**

Wielki wiec ludowy w Dobrzechowie.

Nieudałe występy opryszków sanacyjnych.

Na dzień 1. czerwca br. zwołany został do Dobrzechowa pod Strzyżowem wielki wiec ludowy przez posła Madejczyka („Piast“), na który przybyli chłopi prawie z całego powiatu i wszystkich stronnictw ludowych; **liczba uczestników wynosiła ponad 3.000.** Ze strony sanacji uczyniono wszystko, by wiec rozbić. Sprowadzono więc autem zamiejscowe osobistości i to aż z Krakowa. Jedna z nich na żądanie Prezydjum wiecu złożyła wizytówkę, wedle której nazywa się Witold Enzinger.

Charakterystycznem było, że przed otwarciem wiecu **urzędujący komisarz starostwa zwrócił się do posła Madejczyka, by przemowy posłów były oględne w krytyce rządu, a także stosunków miejscowych,** a gdy mu poseł Madejczyk oświadczył, że będzie mówił to, co uważa za wskazane, komisarz odpowiedział: „To Pan zobaczy“.

Gdy po wyborze prezydjum, do którego weszli: **p. Wincenty Tęczar, p. Marcin Niemiec, p. Władysław Tyburski i p. Władysław Włodyka** — przemawiał o obecnej sytuacji politycznej poseł Madejczyk, wówczas **nasłani agitatorzy rozpoczęli mu przerywać różnymi wykrzyknikami,** pełnymi ohydy i prowokacji, usiłując zamącić wiec, by tym sposobem doprowadzić do jego rozwiązania. Trzeba było powstrzymywać chłopów, którzy chcieli sami zrobić porządek, coby jednak dało okazję do rozwiązania wiecu. Widząc podstawę zebranych, indywidua te występowały odtąd nieśmiało, natomiast **pojawiły się gazy łzawiące.** Ponieważ jednak wiec odbywał się pod gołem niebem i te nie były w stanie go zamącić.

Dotąd przedstawiciel władzy siedział spokojnie, dopiero gdy ktoś z tłumu rzucił pod adresem przybyłych agitatorów okrzyk, komisarz zarządził legitymowanie uczestnika wiecu. Policja wkroczyła w tłum, by wyciągnąć owego podejrzanego gospodarza i doprowadzić do pobliskiego domu. **Wywołało to wzburzenie u zebranych, padł okrzyk „nie dać go“ i tłum ruszył w stronę policji.** Moment był groźny. Jedynie **dzięki nawoływaniom posłów Witosa i Madejczyka, nie doszło do rozlewu krwi,** a także dzięki temu, że policja puściła wolno prowadzonego gospodarza.

Następnie zabrał głos **prezes Witos**, który wprost zdruzgotał całą robotę sanacji, a nasłanym agitatorom dał taką odprawę, że na długi czas nie zechce im się z towarem sanacyjnym jechać na wieś.

Wkońcu przyjęto prawie jednomyślnie rezolucje, uchwalone w dniu 3. maja w Wierzchosławicach, gdyż **zaledwie dwie ręce podniosły się przeciw nim.**

Okrzykiem **na cześć Polski** i **„precz z dyktaturą“**, zakończono ten olbrzymi wiec.

Obecny.

Ze zjazdu delegatów „Piasta“ w Drohobyczu.

Dzień 17 maja b. r. był wielkiem świętem dla Podkarpacia Wschodniej Małopolski. Na dzień ten bowiem Pow. Zarz. P. S. L. „Piast“ w Drohobyczu zwołał wielki zjazd delegatów „Piasta“ z Podkarpacia. Przybyli w wielkiej liczbie delegaci z **Drohobycza, Sambora, Starego Sambora, Rudek, Stryja, Doliny i Kałusza.**

Święto to było tem droższe dla rzeszy piastowej, gdyż na zjazd przybył wódz chłopów, czcigodny i ukochany — **Wincenty Witos.**

Zjazd zagaił **Dr. Tadeusz Targowski,** w gorących słowach witając prezesa Witosa i uczestników zjazdu. Na przewodniczącego zjazdu wybrano przez aklamację **Dr. Tadeusza Targowskiego,** który do prezydjum powołał w charakterze zastępców: **prezesów** Pow. Zarz. „Piasta“ ze Sambora, Stryja, Doliny i Kałusza — na sekretarzy **Jana Ratusza** z Samborskiego i **Pawła Oparskiego** z Drohobyckiego.

Gdy na estradzie pojawił się prezes Witos, zjazd przywitał go burzą oklasków i długo nie milknącem: „niech żyje!“

Dwugodzinnego referatu p. Witosa, ujmującego całokształt polityki państwowej i gospodarczej wysłuchano z olbrzymiem zainteresowaniem. — W dosadniejszych zwrotach, piętnujących gospodarkę sanacji, dały się słyszeć słowa: „precz z pułkownikami!“, „precz z dyktaturą!“

Następnie zabrał głos **Gruszka**, który w gwałtownych i dosadnych słowach piętnował szaloną gospodarkę sanacji.

W dyskusji zabierali głos liczni mowcy, jak: Ks. **Filipek** z Doliny, **Józef Neuburger,** burmistrz z Doliny, **Jan Ratusz** z Wojutycz, **Paweł Oparski** ze Słońska i wielu innych, a przemówienia wszystkich dawały wyraz troski o byt Państwa, o zagrożony byt chłopa.

Koroną zjazdu była uchwalona rezolucja, wzywająca sanatorów do ustąpienia i zaprzestania hocków-klocków, które prowadzą pracujące społeczeństwo do nędzy.

Uczestników chłopów liczył zjazd 1385, 30 gości z P. P. S. i 150 z N. D.

Odśpiewaniem: „Nie rzucim ziemi“, zamknięto ten prawdziwie imponujący zjazd.

Jan Ratusz.

Z Ropczyckiego.

Dnia 23 maja b. r. odbyło się zgromadzenie ludowe **w Przedmieściu Sędziszowskiem** w zagrodzie **p. Patry.** Zagaił w pięknem, jak zawsze, przemówieniu weteran sprawy chłopskiej w powiecie ropczyckim, prezes pow. Zarządu p. **Siwula**, podnosząc ważność chwili, w której zebranie się odbywa. Przewodniczył jeden z najstarszych ludowców w powiecie, zawsze nieugięty, wierny programowi ludowemu p. **Sebastjan Stręk**, z Olchowej, zast. **Marek Strzyż** z Borku Wielkiego, sekr. podpisany. Poseł **Madejczyk** w przeszło dwugodzinnym referacie wiernie odmalował sytuacje polityczną i gospodarczą w Państwie. Gromkie oklaski nagrodziły wygłoszony referat.

Po uchwaleniu rezolucyj wierzchosławickich jednogłośnie i przemówieniu prez. **Siwuli,** piętnującem hańbiący postępek w Sejmie posła z B. B. Dobrzańskiego, przewodniczący p. **Stręk** podziękował imieniem zebranych posłowi Madejczykowi za przybycie i rozwiązał zebranie.

Z okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska“, „Niech żyje P. S. L. Piast“, opuszczono miejsce zebrania. Nadmienić wypada, że na zebraniu byli obecni sanacyjne pachołki p. poczmistrz Worek i b. poseł Dyło, jednak wobec wrogiego nastroju zebrania, nie odważyli się na wystąpienie, gdyż wiedzą doskonale, że chłopi okręgu sędziszowskiego nie mają nic dla sanacji, krom słów pogardy i potępienia.

Franciszek Stachnik.

Baczność Wadowickie!

W dniu **18 czerwca** (środa) o godz. 11 odbędzie się **w Wadowicach,** w sali p. Kalisza, posiedzenie pow. Zarządu i mężów zaufania PSL. Piast.

Sprawy ważne, o konieczne przybycie uprasza

Prezes: **Gariacz.**

—o—

KRONIKA.

Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
15 N.	Wita i Modesta	3 40	8 20
16 P.	Benoma B.	3 40	8 21
17 W.	Adolfa B.	3 40	8 21
18 S.	Marka	3 40	8 22
19 C.	Gerwazego i Prot.	3 40	8 22
20 P.	Sylwerjusza	3 40	8 22
21 S.	Alojzego Gonzagi	3 40	8 23
22 N.	Paulina B.	3 40	8 23

PRECZ Z FAJDANEM I O. O. W sądzie powiatowym w Warszawie odbył się proces, nader charakterystyczny dla czasów, w których obecnie żyjemy. Sąd rozpatrywał sprawę 3 studentów, aresztowanych w imieninowym dniu 19 marca b. r. pod zarzutem przestępstwa, prawie że antypaństwowego. W rezultacie zebranych materjałów prokurator sporządził następujący akt oskarżenia:

„Stefan Szuchowiak, Gustaw Łazarowicz i Stefan Mądrzykowski oskarżeni są o to, że w dniu 19 marca b. roku, przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie znieważyli osobę urzędową ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego przez to, że na rozklejonych na murach domów plakatach, wzywających ludność do uczczenia imienin marszałka Piłsudskiego, pisali czarną farbą wyrazy: „precz z fajdanem" i „O. O."

Po odczytaniu przez sędziego treści aktu oskarżenia, zabrał głos obrońca oskarżonych adwok. Kwiatkowski, który uznał w swojem przemówieniu sprawę za bezzasadnie wytoczoną, znajdując, że obchodzenie imienin przez p. Piłsudskiego nie można w żadnym razie uważać za czynność urzędową.

Prokurator nie oponował przeciwko uzasadnieniom obrońcy, wobec czego sąd ogłosił wyrok, pogrążający całą sprawę w mrokach zapomnienia.

JAK MACIEJ BUCZKO SZERZYŁ „WIARĘ HODUROWĄ"? Mieszkaniec Chmielnika, pow. Bilgoraj, Maciej Buczko zwolennik kościoła Narodowego przykuł swojego 20-letniego syna Wojciecha do ściany w ciemnej komórce, gdzie go więził kilka tygodni, morząc głodem za to, że syn nie chciał przystąpić do kościoła narodowego.

Zwyrodniałego ojca aresztowano, a po przeprowadzonej rozprawie, skazał go sąd na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw.

ŻYWCEM ZASYPANY. Przy wydobywaniu piasku na Prądniku Czerwonem (pod Krakowem) oberwała się ściana i zasypała **Józefa Tyrlika**, robotnika lat 22. Zaalarmowana straż pożarna wydobyła już skostniałe zwłoki.

GRADOBICIA. W ostatnich dniach nad niektórymi powiatami Wielkopolski przeszły silne burze gradowe. Ucierpiały powiaty: jarociński, średzki, ostrowski, ostrzeszowski, wrzesiński. Straty w zasiewach miejscami dochodzą do 40 procent.

ZAMIAST KAWY MLEKO. Niemiecka Rada gospodarcza spowodowała u ministra Reichswehry zarządzenie, na mocy którego żołnierze otrzymują na śniadanie mleko, zamiast dotychczas spożywanej tradycyjnej kawy. — Zarządzenie to pozostaje w związku z zabiegami agrarjuszy niemieckich, którzy pragnęliby wszystkiemi sposobami podwyższyć ceny produktów wiejskich. Obecny rząd niemiecki idzie agrarjuszom silnie na rękę.

Jest to tem znamienniejsze, że Niemcy są krajem przemysłowym.

W roku 1925 pracowało w Niemczech w rolnictwie niespełna 10 miljonów ludzi, a w przemyśle ponad 13 miljonów, przyczem w gałęziach wywozowych około 3 miljony ludzi, żyjących z wywozu przemysłowego.

ZGON ŻEBRAKA-MILJONERA. Z Kopenhagi donoszą, że zmarł tam 80-letni żebrak, którego znała od szeregu lat cała Kopenhaga. Żebrak ten pozostawił majątek w kwocie 8 miljonów koron, to znaczy 11 miljonów złotych.

BURMISTRZ MIASTECZKA OŁYKI DEFRAUDANTEM. Burmistrz miasteczka Ołyki, Włodzimierz Arczenko uciekł, zdefraudowawszy pieniądze kasy magistratu Ołyki. Arczenko jest Ukraińcem. Za czasów „sanacji" został wiceburmistrzem Kowla, a następnie burmistrzem Ołyki. Był to pierwszy burmistrz Ukrainiec na Wołyniu. Kim jest ten osobnik nie wiadomo. W Kijowie za panowania Ukraińców zaopatrzył się w papiery lekarza dra Arczenki, które gdzieś zaginęły. Z papierami temi przybył do Polski i był tu w komitetach ukraińskich. Sanacja zrobiła go burmistrzem.

„13 MĘŻÓW RZĄDZI EUROPĄ". NIEMA JEDNAK WŚRÓD NICH PIŁSUDSKIEGO. Jeden z polityków i publicystów niemieckich, naczelny redaktor „Deutsche Allgemeine Ztg.", wydał książkę, omawiającą współczesne stosunki polityczne w Europie. Składa się ona z trzynastu sylwet trzynastu mężów, od których zależą losy Europy. Są to: Stresemann, wódz współczesnych Niemiec (obecnie zgasły), we Francji trójca: Poincare, Briand i Tardieu; brytyjską politykę dwóch epok powojennych reprezentują Chamberlain i Snowden. Wielka postać Mussiliniego wybija się na czołowe stanowisko. Austrję reprezentuje Ks. Seipel, Węgry Bethlen, Czechy Benesz, Rumunię Maniu. Następują dwie upadłe wielkości Primo de Rivera i Cziczerin, Hoover wpływa na losy Europy, chociaż nie Europejczyk.

„Ill. Kurjer codzienny" oburza się, że niemiecki publicysta nie wymienia Piłsudskiego. Widać, że nie zawsze opatrznościowy mąż w Polsce uchodzi za takiego w Europie.

Wykaz

cen, notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 6 czerwca 1930 r.

Pszenica (100 kg.) zł. 40.50—42; Żyto 15.50—16.50; Jęczmień na krupy 17.50—18; Owies 17—18.50; Łubin niebieski 28—30; Mąka pszenna 65% 67—68, żytnia 31.50—32; Otręby żytnie 10.50—11.50, pszenne 13—13.50; Pęcak 27—29; Siekanka 28—30; Ziemniaki 5—5.50; Siano słodkie 7.50—8, kwaśne 5—6; Koniczyna 10—11; Słoma długa 5.50—6, mierzwa 4—4.50.

KSIĄŻKI: M. Arct — Warszawa. Buyono-Arctowa M. **„Wyspa Mędrców"**. Cz. II. Powieść. Z 35 rys. A. Gawińskiego. Wydawnictwo M. Arcta 1930. zł. 4.50.

Mjöberg Eric **„Borneo"**. W krainie łowców głów. Przekład K. Cz. Z rysunkami. Wydawnictwo M. Arcta 1930. zł. 4.—

Beach Rex. „Syn **Bogów**". **Powieść.** Przełożył z ang. J. Taylor. Wydawnictwo M. Arcta 1930. Cena broszur. zł. 6.40, w opr. zł. 8.80.

Odpowiedzi Redakcji.

„Dla ubogich": O ile miały miejsce jakie nadużycia, należałoby o tem zawiadomić Województwo, podając: 1) Kto się dopuścił. 2) W jaki sposób, 3) Podać świadków. — **WP. Jan Zuk**: O ile niema zezwolenia O. U. Ziemskiego — na parcelację, lepiej się wstrzymać z kupnem gruntu, by nie wpaść w jaką biedę. — **WP. Walenty Winiarz**: Prenumerata zaplasona do końca roku 1930. — Gazetę stale wysyłamy. — **WP. Michał Rydzik**: Czasopisma mleczarskie wychodzą: 1) „Gazeta mleczarska i hodowlana", Lwów, ul. Chorążczyzna 27; 2) „Gospodarstwo mleczne", Poznań, Gwarna 9; 3) „Przegląd mleczarski", Warszawa, Hoża 51. — **WP. Józef Brzdęk**: 1000 koron z lipca 1919 roku w pełnej waloryzacji wynosi 162 zł. — **WP. Antoni Podsiadły**: Odpowiedź była wysłana listem. Powtarzamy ją poniżej, gdyż w międzyczasie nadszedł znowu list z zapytaniem w tej samej sprawie. Prawa do zaopatrzenia dla braku danych, że zdrowie stracił Pan na wojnie — nie można będzie uzyskać. — **WP. Zofja Mędrkowa**: Podwyżki renty nie może Pani uzyskać dla braku podstaw prawnych. — **WP. Józef Bis**: Jeżeli syn Pański wniósł podanie do ref. inwalid. przy starostwie, to najpierw zostanie zawezwany do komisji wojskowo-lekarskiej, która określi jego stopień niezdolności do pracy w związku ze służbą wojskową. Jeżeli uzyska najmniej 15% niezdolności to dopiero akta tej sprawy zostaną przesłane do Izby skarbowej, któryto urząd zacznie wypłacać zaopatrzenie. Jeżeli dotychczas niema odpowiedzi ze starostwa, to trzeba odnieść się tam o informację, jak załatwili podanie. — **WP. Mistał Biliszczuk, Koropiec**: W sprawie hodowli jedwabników, gdzie zwracać się o drzewka morwowe, drukowaliśmy artykuł w „Piaście" z dnia 25 maja b. r. Kredytu z Banków państwowych Pan nie otrzyma, bo nie udzielają. — **WP. Jakób Pacyga, Psary Małe**: Można każdą sprawę krótko i jasno przedstawić, a wówczas czytający zrozumie o co zainteresowanemu chodzi. Proszę krótko opisać, nie takiem drobniótkim pismem, a może Pan być pewny, że otrzyma Pan wyczerpującą odpowiedź. Zapytania stawiać jasno, oddzielnie co do każdej sprawy. Pozdrowienie. — **WP. Jan Doroż**: Informację w sprawie zasiłku p. Marji Rogała otrzymaliśmy z Izby skarbowej — i taką też informację zamieściliśmy w „Piaście". — **WPP. Wojciech Wajda, Barysz, Rafał Sorkowicz, Wola Lubecka, Józef Hałat, Roczyny, Rozalja Szumlańska, Radłów, Stanisław Komperda, Spytkowice, Feliks Bochnak, Zagorzyce, Józef Wojciechowski, Zwiernik, Eugenjusz Oczkowski, Głęboka**: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 6 czerwca b. r.

WP. Wojciech Kiełbasa: Wypowiedzenia nie przyjmować. Jeżeli będzie wypowiedzenie sądowe, to wnosić sprzeciwy. — **WP. Henryk Adamczyk**: Zwrócić się do adwokata, niech imieniem teścia zażąda zwrotu pienięadwokata, niech imieneim teścia zażąda zwrotu pieniędzy i procentów, z zagrożeniem, że jeżeli do dni tylu a tylu nie ureguluje pretensyj, to sprawę odda teść do sądu. — To pomoże! Jeżeli w depozycie były złożone pieniądze na jednego członka rodziny, to ten musi starać się o te pieniądze, w przeciwnym razie muszą robić oddzielne starania ci, na których nazwiska pieniądze zostały złożone. — **WP. Jakób Chmielarczyk**: Należy zgłosić się do referatu inwalidzkiego przy województwie, z zapytaniem, kiedy rekurs Pana zostanie załatwiony. Taką sprawę może Pan sobie sam załatwić. — **WP. Władysław Mróz**: Było to podawane w gazetach, ale tych numerów gazet już nie posiadamy. Informacyj udzieli P. K. O., gdzie prosimy się zwrócić. — **„S"**: O ile syn mieszka przy rodzicach, a majątku jeszcze nie posiada, to podatek musi za syna zapłacić ojciec. Każda kategorja płaci inny podatek. Podatek wojskowy jest bardzo wysoki — na wyrost jak wiele rzeczy w Polsce. — **WP. Borowski Wincenty**: O informacje w sprawie drzewa dębowego prosimy zwrócić się do firmy Chrapkiewicz, tartak, Andrychów. — **WP. Adam Kołodziej**: Pieniądze te nie mają żadnej dartości. — **WP. Sroka Józef**: Zabezpieczenie pożyczek w drodze zaintabulowania na nieruchomościach musi być uskutecznione. — **WP. Szczyrbak Wawrzyniec**: Należy poczynić starania co do uzyskania jednorazowej odprawy. — **WP. Józef Smaciarz**: Nie podał Pan ani wsi, ani powiatu petentki (Zofji Surowej), a bez tego nie można interwenjować. **WP. Stanisław Pękala**: Dwukrotnie dawaliśmy odpowiedź, otrzymaną z Izby skarbowej, że renta dla p. Antoniny Pluta jest przyznana. Jeżeli renta jeszcze nie nadeszła, to napisać podanie o przyspieszenie wypłaty zasiłku. — **WP. Antoni Ochwat**: Należałoby się zwrócić z prośbą o wyszukanie dokumentów do poselstwa Polskiego w Wiedniu, podając wszelkie dane, dotyczące zmarłego. Adres: Poselstwo Polskie. Wiedeń III. Rennweg 1. — **Ciekawy 10**: Artykuły po odpowiedniej przeróbce będą drukowane, na wcześniejszy druk nie pozwolił brak miejsca.

Już czas odnowić prenumeratę na III. kwartał!

Z DYMEM POŻARÓW...

pójdzie cały dobytek Twój, owoc znojnej pracy, plon trudów i oszczędności długich lat Twego życia, a może całych pokoleń pójdzie na marne,

JEŚLI NIE ZERWIESZ

słomiannej strzechy z domostwa i gospodarskich zabudowań Twych, a nie zabezpieczysz się przed groźnym żywiołem przez pokrycie ich trwałym, odpornym na ogień, burze i grady, materjałem dachowym jakim jest

BLACHA ZELAZNA OCYNKOWANA

„C. K. H. Królewska Huta"

produkowana w największej krajowej fabryce wyrobów przetwórczego przemysłu cynkowego p. f.: POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SP. AKC. W BĘDZINIE,

z tym znakiem fabrycznym

C. K. H. CYNKOWNIE KRÓLEWSKA-HUTA BĘDZIN POL. ZAKŁ. PRZEM. CYNK. S. A. PRIMA QUALIT.

Naszą blachą ocynkowaną „C. K. H. Królewska-Huta" pokryto olbrzymią ilość domów, zabudowań gospodarskich, kościołów, pałaców i tp. w kraju i zagranicą.

Do nabycia w składach żelaza, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i tp.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

300 e (--)

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy zwracać baczną uwagę na powyższy znak fabryczny i wystrzegać się naśladownictw.

MOTOR ROLNICZY

PERKUN



Motory 3½, 6 i 10 KM. Przenośne i na wózkach.

ZAPEWNIA NAJTAŃSZĄ PRACĘ

NATYCHMIASTOWE URUCHOMIENIE ZAPALNIKIEM

BEZPIECZNE i TANIE PALIWO — OLEJ GAZOWY

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH OPISÓW

TOWARZYSTWO FABRYKI MOTORÓW PERKUN SP. AKC. Warszawa ul. Grochowska 46.

BIURO SPRZEDAŻY — TELEFON 84—40. 318 1—10)

Parcelacja

majątku TOKARY

powiat Brześć n/ Bugiem

przy szosie 9 klm. od stacji Wysokie koło Czeremchy. Ziemia 2 i 3-ej klasy Kościół i szkoła na miejscu. Cena za hektar od 1400 zł. Wiadomość na miejscu 414 (1—3)

Folwark Libusza

powiat Gorlice, miejscowość fabryczna sprzedaje grunta orne doskonale położone na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Dwór Libusza poczta Zagórzany 500 (-)

Kupię

parę bocianów młodych lub starych. „CHORĄŻÓWKA" skrytka 2 **Krynica** 413

„SUMMIT"

1302 (1-50)

Brusiki naturalne

są wyśmienite

wszędzie do nabycia po cenie detajlicznej zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.



Budujmy Polską wieś ogniotrwale!

Udoskonalone maszyny do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur

poleca:

FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka Sp. Akc.

Warszawa, Ordynacka 7. Tel. 28-17.

Zysk niewielkiej wytwórni betonowej w jednym roku wynosi ok. 5.000 do 6.000 zł.

Żądajcie cenników i objaśnień. 342 (—

Baczność! Baczność!

Urządzamy nowy

KONKURS

o nagrody dla naszych Czytelników.

Warunki Konkursu podajemy na innem miejscu.

Kto chce załatwić transakcje kupna czy sprzedaży, niech da ogłoszenie do „Piasta".

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy. najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat
Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.